

WITAM SŁODZIANKI KOCHANE.

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO W DNIU DZIECKA !!!!!!!!!!!!!!!

<https://www.youtube.com/watch?v=V40mDOBZXHg>

1. Mam nadzieję, że pamiętacie jak uczyliśmy was o tym, że dzieci mają swoje prawa. Posłuchajcie o tym piosenki.

„Piosenka o prawach dziecka”

<https://www.youtube.com/watch?v=Mudintn3BM4>

Wierszyk „Prawa dziecka”

<https://www.youtube.com/watch?v=f4tbWJo02q4>

Przypominam, że obok praw macie też obowiązki gapy kochane, np. obowiązek słuchania rodziców, sprzątanania po sobie i pomagania w domu.

Na ten tydzień macie do zrobienia

Piosenka „To jest nasz dzień”

<https://www.youtube.com/watch?v=18J7GV8Zzvo>

2..Obejrzyjcie bajkę „My dzieci świata”

https://www.youtube.com/watch?v=zl_dYe03Yx0

3. W miarę jak będziecie mieć czas to posłuchajcie piosenek

-Piosenka „Jesteśmy dziećmi”

https://www.youtube.com/watch?v=7K3_mSb1zRQ

-Piosenka „Mam przyjaciela”

https://www.youtube.com/watch?v=mGsicfW_yG8

-Piosenka „Dziwni goście”

<https://www.youtube.com/watch?v=Mq5LVKi8pXQ>

-Piosenka „DISCOPOLOnez Dzień Dziecka”

<https://www.youtube.com/watch?v=i2MqZyufMnk&list=PLg1CqgwFMHxjy-HrWFiivP5y29GLKuEdF>

-Piosenka „Międzynarodowy Dzień Dziecka”

<https://www.youtube.com/watch?v=4-RzkYknxrQ&list=PLg1CqgwFMHxjy-HrWFiivP5y29GLKuEdF&index=3>

4. „Piłka jest dla wszystkich” - opowiadanie

Niepełnosprawny Franek z grupy Ady często śnił o tym, że gra w piłkę nożną. W snach nie siedział na wózku inwalidzkim, tylko biegał po boisku najszybciej z całej drużyny i strzelał najwięcej goli.

– Brawo, Franek! – krzyczeli kibice.

– To najlepszy zawodnik! – rozlegały się głosy.

Jednak gdy szczęśliwy i dumny Franek otwierał oczy, od razu uświadamiał sobie, że to był tylko sen, a on nigdy nie zostanie piłkarzem. Patrzył na swoje nogi, którymi nie mógł poruszać, i robiło mu się wtedy bardzo smutno. Ada przyjaźniła się z Frankiem i bardzo lubiła się z nim bawić. Pewnego dnia zauważyła, że chłopiec jest wyjątkowo radosny. Miał roześmiane oczy i wesoło pomachał do niej, gdy tylko pojawiła się w sali. Dziewczynka była ogromnie ciekawa, co jest tego przyczyną. Może dostał długo oczekiwany bilet do teatru? A może spełniło się jego marzenie o jeździe na koniu?

– Cześć! Nie uwierzysz, co się stało! – powiedział Franek, gdy Ada usiadła przy nim na dywanie.

– Opowiedz.

– W sobotę pojechałem z moim starszym kuzynem na mecz piłki nożnej. Grały drużyny z dwóch różnych szkół. Byłem bardzo blisko i mogłem obserwować każdy ruch zawodników!

– To świetnie. Ja nie przepadam za oglądaniem meczu, ale cieszę się, że ci się podobało – odpowiedziała Ada.

– Mój kuzyn podwiózł mnie do ławki, na której siedzieli zawodnicy rezerwowi. I całe szczęście, bo bramkarz skręcił nogę w kostce i trzeba go było zastąpić. Wyobraź sobie, że nagle ktoś kopnął piłkę, a ja ją złapałem!

- Ojej! Zostałeś bramkarzem?
 - Nie. Po prostu piłka wypadła poza boisko i leciała prosto na mnie. Chwyciłem ją i rzuciłem z powrotem jednemu z napastników.
 - Brawo! – A wtedy on na mnie nakrzyczał...
 - Jak to nakrzyczał? Powinien ci podziękować – zdziwiła się Ada.
 - Niestety, nie. Powiedział, żebym się stamtąd wynosił, bo tylko przeszkadzam. A jego koledzy się śmiali i słyszałem, jak mówią o mnie „krasnal na wózku”.
 - Prawdziwi sportowcy się tak nie zachowują! – zezłościła się Ada.
 - Jeden z nich zaczął pokracznie chodzić i wskazywał na mnie palcem, a potem wszyscy śmiali się z moich butów. Chciałbym chodzić, nawet taki wykrzywiony, a ja przecież nie mogę chodzić wcale... Pomyślałem, że piłka jest nie dla mnie.
 - Myślałam, że opowiesz mi o czymś wesołym. Jak cię zobaczyłam, wyglądałeś na szczęśliwego, a ta historia jest smutna – stwierdziła Ada.
 - Bo jeszcze wszystkiego ci nie opowiedziałem! – uśmiechnął się Franek. – Potem wydarzyło się coś wspaniałego!
- Ada była bardzo ciekawa, a Franek opowiadał dalej:
- Mój kuzyn bardzo się zdenerwował i zdecydował, że zabierze mnie z tego boiska, chociaż mecz rozgrywał się dalej. Kiedy odjeżdżałem, usłyszałem dźwięk gwizdka. Kapitan drużyny przerwał mecz i zwołał wszystkich zawodników. Nie słyszałem, co do nich mówił, ale po chwili dogonił nas, a za nim przybiegła reszta drużyny. Powiedział do mnie tak: „Jako kapitan Niebieskich chciałem cię przeprosić za zachowanie moich kolegów. Oni zresztą zrobią to sami”.
- I wtedy każdy z piłkarzy podszedł do mnie i podał mi rękę. Widziałem, że było im wstyd. Zapytali, jak mam na imię i co mi właściwie dolega.
- To dobrze, bo już chciałam się wybrać z Olkiem na to boisko i im dokopać! – powiedziała stanowczo Ada.
 - Chciałaś ich zbić? – spytał zaskoczony Franek.
 - Nie, dokopać im kilka goli. Jak się zdenerwuję, to potrafię kopnąć tak mocno jak stąd do Krakowa!
 - To szkoda, że cię tam nie było – zaśmiał się chłopiec.
- Franek opowiedział Adzie ciąg dalszy tej historii. Zawodnicy dowiedzieli się, że chłopiec doskonale zna zasady gry w piłkę nożną, bo razem z tatą ogląda każdy ważny mecz. Zaproponowali Frankowi, żeby został sędzią, dali mu gwizdek i posadzili na honorowym miejscu, z którego miał świetny widok na całe boisko. Od tej chwili chłopiec bacznie obserwował grę, dawał sygnały zawodnikom, a nawet zdecydował o jednym rzucie karnym. Okazało się, że jest bardzo dobrym i uważnym sędzią i nikt nie powiedział o nim „sędzia kalosz”, czyli taki,

który się nie zna na grze i ciągle się myli.

– I wiesz, co mi powiedzieli na pożegnanie? – zakończył opowieść Franek. – Powiedzieli, że skoro mam niesprawne nogi i nie mogę grać w piłkę nożną, to przecież mam sprawne ręce i mogę grać w koszykówkę.

Mój tata dowiedział się, kto prowadzi drużynę koszykarską dla zawodników na wózkach, i od jutra zaczynam treningi. A ja myślałem, że piłka jest nie dla mnie.

– Piłka jest dla wszystkich! – powiedziała Ada. – Zobaczysz, kiedyś przyjdę na mecz koszykówki. Ty będziesz najlepszym koszykarzem, a ja będę piszczała najgłośniej ze wszystkich kibiców.

Na pewno wiecie, że każdy z nas jest inny. I z wyglądu i z charakteru, np. pani Teresa jest poważniejsza, a pani Gosia niekoniecznie. Wy też się różnicie od siebie, bo jedni są wyżsi, inni mniejsi, jedni starsi, inni młodszy, z krótkimi lub długimi włosami, ale jedno mamy takie samo.

To jest **serducho**, którym czujemy. I czujemy wszyscy tak samo!

Zawsze wam podkreślałyśmy, że dla nas każde z was jest tak samo ważne, każde tak samo kochane. Dzieci z niepełnosprawnościami wcale nie są inne niż my. Mają tylko trudniejsze życie, bo potrzebują pomocy innego człowieka, ale czują tak samo jak my i bardzo łatwo je zranić poprzez głupie uwagi, tak jak to spotkało Franka.

Jest takie ważne słowo TOLERANCJA, które oznacza cierpliwość, zrozumienie i poszanowanie cudzych uczuć, poglądów, upodobań, wierzeń choćby były one całkowicie inne niż nasze. Po prostu szanujemy każdego człowieka.

DUŻEGO I MAŁEGO !

5. Dokończcie zdania:

-Złoszczę się, bo...

-Smutno mi gdy...

-Boję się...

-Cieszę się gdy...

-Wstydzę się...

-Zazdroszczę innym...

6. W książkach do obejrzenia i poczytania str.82-85

<https://flipbooki.mac.pl/przedszkole/npoia-bbplus-ks/mobile/index.html#p=85>

<https://flipbooki.mac.pl/przedszkole/npoia-bbplus-ks/mobile/index.html#p=85>

7. W kartach pracy od str. 53-61 .

8. I coś do zapamiętania robaczki kochane.

W sercach dzieci

Radość gości

Gdy bezpieczne są.

Mają prawo do miłości

Przecież po to są!

I coś od pań dla was.

